

## KRZYSZTOF RADZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, muzyka, życie kulturalne, środowisko muzyczne

### **Niestety nie było w zespole osoby, która by go poprowadziła, nadała mu jakiś sens**

A [własne kompozycje] za bardzo się nie podobały. To nie była totalna lipa. Tylko że w gronie pięciu, siedmiu czy dziesięciu utworów zawsze [powinien] się trafić jeden, który ciągnie zespół, [staje się] przebojem i który [ludzie] zapamiętują. Przecież [nikt] nie zna wszystkich utworów Czerwonych Gitar [czy] innych zespołów z dawnych lat. [Kojarzy się jedynie] trzy [bądź] cztery przeboje. U nas w dwudziestu czy iluś utworach nie [pojawił się] żaden przebój, który byłby nośny, który [chciałoby] kupić i puszczać radio i którego wszyscy chcieliby słuchać. Nie było tego. A jak nie ma takiego [czynnika] ciągnącego [do przodu], to się wszystko kończy.

Owszem, zarejestrowaliśmy w radio utwory także instrumentalne. Ale to były czasy, kiedy jeszcze nie [upowszechniono] za bardzo wielośladów, przestrzenie nie były ustawione i wszystko [działało] w jednej linii. Brzmieniowo to [wychodziło] fajnie. Ale nie [używano] jeszcze techniki nagrywania na wielośladach, gdzie brano pod uwagę przestrzenność poszczególnych instrumentów. W tamtych czasach to wszystko było suche, proste, technicznie bardzo kiepskie.

Dzisiaj można byłoby zrobić wiele rzeczy na nowo. Ale to już nie jest czas dla nas, taka prawda. Tyle jest nowych wykonawców, instrumentalistów, wspaniałych talentów, które zostają odkrywane poprzez imprezy w mediach, na koncertach, festiwalach. Kiedy, rzeczywiście, autentycznie przechodzą ciarki po plecach, jak ktoś z młodych ludzi śpiewa czy gra. To jednak pokazuje, że wszystko musi razem zabrzmieć –i talent, i doskonała aparatura. Wtedy [pojawiają się] emocje [oraz] przeżycia, które są wspaniałe i które się zawsze pamięta.

Pierwszy etap grania w składzie, o którym wspominałem, to była zabawa. Po pierwsze granie bardzo melodyjnych utworów Shadowsów przy dobrej aparaturze dawało nam przyjemność. [Po drugie] bardzo ciekawe głosy Andrzeja (niski) [oraz] Baški powodowały, że potrafili perfekcyjnie czy bardzo ciekawie interpretacyjnie zaprezentować nawet powielane [utwory] krajowych piosenkarzy, którzy śpiewali

nośne [bądź] popularne piosenki. [Przecież] głównie chodziło o to, żeby na wieczorkach przypominać popularne piosenki. Dopiero wtedy bawilo się całe towarzystwo. Czyli mieliśmy prostą sprawę. Nikt nie mógł nam [nic] zarzucić, bo [piosenki] brzmiały pięknie. Utwory Shadowsów graliśmy może nie identycznie, ale bardzo poprawnie –tak bym powiedział. Wokaliści śpiewali bardzo czysto, ładnie, nie fałszowali (tak jak kiedyś się zdarzało [przy] popularnych piosenkach. I ta cała zabawa miała sens.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-12-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"